

Sakrament namaszczenia chorych (ks. M. Rosik 13.05.14r.)

I. Biblijne podstawy Sakramentu namaszczenia chorych stanowią dwa fragmenty:

Mk 16,15 Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie».

oraz

Jk 5,13 Spotkało kogoś z was nieszczęście? Niech się modli! Jest ktoś radośnie usposobiony? Niech śpiewa hymny! Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone.

Tekst Ewangelii Marka pochodzi z roku ok. 60, natomiast tekst z listu św. Jakuba został napisany niewiele później ok 62r (niektórzy twierdzą, że list pochodzi ze szkoły św. Jakuba i został napisany nieco później).

II. Do udzielenia sakramentu jest konieczna materia i słowo.

W przypadku Sakramentu namaszczenia materia jest olej, poświęcony przez biskupa w Wielki Czwartek. Jeśli nie ma takiego oleju, to kapłan sam poświęca dowolny olej roślinny.

Natomiast słowa jakie kapłan wypowiada podczas namaszczenia to „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego. Pan, który odpuszcza ci grzechy niech cię wybawi i łaskawie podźwignie. AMEN”.

Do IX w. sakramentu namaszczenia mogli udzielać także świeccy. W IX wieku na soborze konstantynopolitańskim IV (869–870) ustalono, że sakramentu namaszczenia chorym udziela tylko kapłan.

III. Kto może przyjąć

Dawnej używano nazwy „ostatnie namaszczenie” z łaciny „extrema unctio”, co potocznie interpretowano jako ostatni sakrament przyjmowany tuż przed śmiercią razem z wiatkiem (ostatnia komunia święta). Tymczasem jest to ostatnie namaszczenie z serii namaszczeń sakramentalnych (chrzest, bierzmowanie, kapłaństwo), które ma przynieść uzdrowienie lub ulgę w cierpieniu.

Sakrament może przyjąć osoba chora, gdy rozpoczyna się choroba lub w trakcie choroby, gdy czuje się gorzej. A po 60-tym roku życia każdy może przyjąć sakrament chorych.

Warunkiem przyjęcia sakramentu jest świadomość jego istoty czyli rozumienie czym jest sakrament (dotyczy to również dzieci), oraz stan łaski uświęcającej (dlatego przy odwiedzinach u chorych łączy się z sakramentem spowiedzi).

Sakramentu namaszczenia chorych można udzielić także osobie nieprzytomnej lub w śpiączce, jeśli wcześniej wyraziła taką wolę.

W razie wypadku, ksiądz udziela rozgrzeszenia i może rozgrzeszyć ze wszystkich grzechów, nawet zastrzeżonych (jeśli osoba jest nieprzytomna, wtedy ksiądz udziela rozgrzeszenia warunkowego tzn. że sakrament będzie ważny, pod warunkiem, że ta osoba chciałaby rozgrzeszenia).

IV. Krzyż, prześladowania i choroba

W Dziejach Apostolskich czytamy, że Apostołowie, głosili Ewangelię i uzdrawiali chorych, a jednocześnie byli prześladowani. Chrześcijanie wręcz cieszyli się z prześladowań z powodu imienia Chrystusa, ale choroby nie traktowali ani jako prześladowania, ani jako swojego krzyża. Prosilili Apostołów o uzdrowienie, dotykali ich rzeczy i doznawali uzdrowienia.

W II wieku narodził się kult męczenników. Urasta on do tej miary, że Ignacy Antiocheński po aresztowaniu pisze z więzienia w liście do współbraci aby go nie uwalniali.

W 313r wydano edykt mediolański uznający chrześcijaństwo i prześladowania ustały. Wobec tego nastąpił drastyczny spadek udzielania sakramentu namaszczenia chorych. Dopiero wówczas zaczęto chorobę utożsamiać z krzyżem..

Podstawą tej praktyki była interpretacja logionu Jezusa „*Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.*” (Mt 10,38) Podobne stwierdzenie występuje w Ewangeliach sześć razy.

Tymczasem ten logion występuje w Ewangelii Mateusza w kontekście Mowy Misyjnej i zapowiada prześladowania. Nie odnosi się do choroby, bo w tej samej mowie Jezus poleca „uzdrawiajcie chorych” (Mt10,1) Choroby nie pochodzą od Boga. Jezus mówi „weź swój krzyż” (a nie „krzyż zesłany przez Boga”) – „swój”, czyli ten co masz (troski, ...) Bóg nie chce byśmy chorowali! Ale Bóg może posłużyć się naszą chorobą, bo ludziom miłującym Boga wszystko służy ku dobremu (Rz 8,28). Śmierć, cierpienie i grzech są skutkami grzechu pierwszych rodziców, a Bóg może nawet grzech obrócić ku dobremu. Nazywanie choroby „krzyżem” jest zakorzenione w Tradycji, ale nie w Biblii. Mówiąc w ten sposób o chorobie trzeba to właściwie rozumieć. Nie możemy Bogu ofiarować choroby, tak jak nie ofiarujemy grzechów czy śmierci, ale możemy ofiarować trud znoszenia choroby, gdy staramy się zmagać z chorobą godnie i szlachetnie. Podobnie jak ofiarujemy post i wyrzeczenia. Kiedy pojawi się choroba to modlimy się i leczymy a ofiarujemy trudy.

Popatrzmy na Chrystusa – nie chciał swojego cierpienia i śmierci, ale gdy widział ich sens, to je podejmował. Z wolnej woli oddał swoje życie na krzyżu, bo wiedział jakie będą tego owoce. Ale kiedy został uderzony bez sensu podczas przesłuchania to się bronił (J18,23).

Nie chodzi o to by z uśmiechem znosić wyzwiska i obelgi – trzeba reagować, gdy widzimy zło, które nie ma sensu. Nie wolno się godzić na krzywdzenie rodziny przez męża alkoholika, bo znoszenie takich krzywd nie jest krzyżem. Naiwne trwanie w takiej sytuacji nie przyniesie dobrych owoców, a jedynie cierpienie dla całej rodziny. W takim przypadku może lepiej okazać miłość przez separację i odizolowanie oprawcy, bo jest szansa, że zacznie się leczyć i zmieni się.